



Birmański przewrót kopernikański

Jeszcze przed rokiem państwo to wymieniano jednym tchem obok Korei Północnej jako najokrutniejszy reżim w Azji. Owszem, „demokratyczne” wybory zaordynowane przez juntę w listopadzie 2010 r. odbyły się, ale powszechnie uznano je za mało wiarygodne. Kiedy pod koniec marca 2011 r. nowy prezydent, poprzednio osoba nr 4 w juncie i jej premier, Thein Sein wystąpił w nowym parlamencie, zwanym Hluttaw, z reformatorskimi pomysłami, nikt mu nie wierzył. Przełom nastąpił w sierpniu 2011 r., po kolejnym reformatorskim programie, przedstawionym w Hluttaw przez Thein Seina, a przede wszystkim po jego nieoczekiwanym spotkaniu z noblistką Aung San Suu Kyi, jedną z ikon światowego ruchu obrony praw człowieka.

W najnowszym numerze „Komentarza Międzynarodowego Pułaskiego” profesor Bogdan Góralczyk, Senior Fellow FKP, analizuje, czy Birma zmierza ku demokracji. „Władze w Naypyidaw nie odkrywają kart. Jesteśmy skazani na spekulacje. Niektórzy powiadają, że przestraszyły się arabskiej wiosny, co raczej wątpliwe, bo i kultura tam inna, i do Afryki Północnej daleko. Bardziej przekonuje argumentacja, że rządzący państwem przerazili się zbyt dużych wpływów chińskich, albowiem Chińczycy wkroczyli na puste pole, opuszczone przez Zachód traktujący juntę jak pariasa. Gdy zaangażowali się Chińczycy, weszły tam również Indie”.

Zapraszamy do lektury najnowszego numeru naszego czasopisma!

Redakcja „Komentarza Międzynarodowego Pułaskiego”

Autor

Bogdan Góralczyk

Fundacja im. Kazimierza Pułaskiego jest niezależnym think tankiem specjalizującym się w polityce zagranicznej, którego misją jest propagowanie wolności, sprawiedliwości i demokracji. Działania Fundacji obejmują prowadzenie badań naukowych, opracowywanie publikacji i analiz, przygotowywanie seminariów oraz konferencji, edukowanie i wspieranie liderów. Fundacja jest jedną z dwóch polskich organizacji pozarządowych posiadających status organizacji partnerskiej Rady Europy oraz jest członkiem „Grupy Zagranica” zrzeszającej największe polskie organizacje pozarządowe zajmujące się współpracą z zagranicą.

Bogdan Góralczyk

Bogdan Góralczyk

Senior Fellow Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego.

Profesor w Centrum Europejskim UW, były ambasador w Mjanmie, autor książki „Złota Ziemia roni łzy. Esej birmański” i innych publikacji na jej temat. Redaktor naczelny rocznika „Azja-Pacyfik”.

Jeszcze przed rokiem państwo to wymieniano jednym tchem obok Korei Północnej jako najokrutniejszy reżim w Azji. Owszem, „demokratyczne” wybory zaordynowane przez juntę w listopadzie 2010 r. odbyły się, ale powszechnie uznano je za mało wiarygodne. Kiedy pod koniec marca 2011 r. nowy prezydent, poprzednio osoba nr 4 w juncie i jej premier, Thein Sein wystąpił w nowym parlamencie, zwanym Hluttaw, z reformatorskimi pomysłami, nikt mu nie wierzył. Przełom nastąpił w sierpniu 2011 r., po kolejnym reformatorskim programie, przedstawionym w Hluttaw przez Thein Seina, a przede wszystkim po jego nieoczekiwanym spotkaniu z noblistką Aung San Suu Kyi, jedną z ikon światowego ruchu obrony praw człowieka.

Od tej pory kraj dotychczas zamknięty, izolowany, traktowany w świecie zachodnim (nie zaś w Azji) jako parias, zamienił się w obiekt pielgrzymek – i to z różnych stron świata. Weźmy tylko pod uwagę wydarzenia z kwietnia i maja 2012 r., aby uświadomić sobie skalę tych bezprecedensowych, historycznych zmian.

1 kwietnia br. przeprowadzono wybory uzupełniające do Hluttaw. Aż 43 z 44 miejsc, które były do dyspozycji (na 664 ogółem w obu izbach Hluttaw) zdobyli przedstawiciele opozycyjnej Narodowej Ligi na rzecz Demokracji (NLD), która wybory w 2010 r. zbojkotowała. W efekcie Aung San Suu Kyi, która aż 15 z minionych 22 lat przesiedziała w areszcie, zasiadła w ławach poselskich. Tego samego dnia, co już spotkało się z mniejszym echem medialnym, władze zdecydowały o urynkowaniu kursu waluty – kyata (czytaj: czata). W sensie wewnętrznym kraj znany jako Birma, teraz zwany Mjanmą, ruszył ku demokracji oraz prawdziwemu rynkowi.

Nic dziwnego, że taki przełom w autorytarnym dotychczas reżimie wywołał zachwyt i odbił się dużym echem. Prezydent Thein Sein udał się z pierwszą w historii wizytą do Japonii. Z kolei prezydent Korei Południowej Lee Myung-bak złożył wizytę w Mjanmie, pierwszą taką od 29 lat. Po trwającej 25 lat przerwie do Mjanmy udał się też premier Indii, podpisując na miejscu 12 ważnych porozumień, mających na celu pogłębienie współpracy gospodarczej i handlowej oraz otwierając dla biednej Mjanmy nową linię kredytową w wysokości 0,5 mld dolarów.

W kierunku Mjanmy ruszyła nie tylko Azja, ale także Zachód. Wizyty w tym państwie złożyli już ministrowie spraw zagranicznych z wszystkich ważniejszych państw unijnych, w tym z Polski (zawsze w towarzystwie dużej grupy biznesmenów), a Unia Europejska nie tylko zawiesiła sankcje wobec tego państwa, ale – w obecności samej Catherine Ashton – otworzyła w Rangunie, największej metropolii tego kraju, swoje dyplomatyczne przedstawicielstwo. Sankcje wobec Mjanmy zniosły też Kanada, Australia i Norwegia, a nawet USA, które 17 maja br. przyjęły u siebie birmańskiego ministra spraw zagranicznych. W ślad za tą wizytą wysłały do Mjanmy, też po ponad 20. latach przerwy, swojego ambasadora, dotychczas specjalnego wysłannika zajmującego się tym państwem (to on w grudniu 2011 r. organizował wizytę Hillary Clinton) – Dereka Mitchella. Historyczną wizytę w Mjanmie złożył nawet brytyjski premier David Cameron, jakby nie było szef rządu państwa, które przez lata ten kraj kolonizowało. W sensie zewnętrznym i dyplomatycznym Mjanma otworzyła się na świat i wyszła z izolacji.

Co więcej, na tej fali odwilży kraj zapewnił sobie w 2014 r. przewodnictwo w Stowarzyszeniu Narodów Azji Południowo-Wschodniej (ASEAN), którego członkiem jest od 1997 r., a na scenie wewnętrznej zapowiada na 2015 r. prawdziwe demokratyczne wybory. Stąd decyzje, aby sankcje wobec tego kraju zawieszać, a nie całkowicie znosić.

Podstawowy problem polega na tym, że w istocie rządzą tym państwem ci sami ludzie, którzy rządzą wcześniej. Owszem, wypuścili większość więźniów politycznych, podobnie

jak symbolicznie wpuścili opozycję do parlamentu, ale przecież wszystkie nitki prawdziwej władzy, podobnie jak środki przymusu, nadal znajdują się w rękach władz w nowej stolicy o nazwie Naypyidaw (dosłownie: Siedziba Królów). Mamy tam do czynienia z rewolucją odgórną, a nie oddolnym czy dysydenckim zrywem. Jeśli dobrze pójdzie, może dojść do historycznego kompromisu politycznego, a także pojednania z licznymi mniejszościami, z których znaczna część przez lata, a nawet dziesięciolecia, walczyła z władzami w centrum (Birma może poszczycić się rekordem świata, czyli najdłuższą wojną partyzancką na globie, prowadzoną od 1949 r. przez naród Karenów).

Delikatności i subtelności jest tam więcej, bowiem nigdzie wychodzenie z wojskowej dyktatury i autorytaryzmu nie było proste ani łatwe. Mjanma ostatnich ponad dwóch dekad, gdy stłumiono studencki zryw i prawdziwe powstanie, to nic innego, jak wielkie uwłaszczenie wojskowej dyktatury i tak naprawdę jedynej, obok buddyjskiej hierarchii Sangha, struktury, która nie została podważona i naruszona. Tym samym kraj trzeba od nowa budować – tak w sensie ekonomicznym, jak politycznym, czy przede wszystkim w sferze mentalności, otwartości, społeczeństwa obywatelskiego. W dużej mierze mamy do czynienia z jednej strony z ekonomicznym Eldorado, bo to kraj zasobny w surowce, a w drugiej z prawdziwą intelektualną i duchową pustynią. Oba zadania i cele są kuszące, aby tam wejść i niemal wszyscy to robią.

Dlaczego ta kardynalna zmiana, w stosunku do poprzednich realiów, to przewrót iście kopernikański? Władze w Naypyidaw nie odkrywają kart. Jesteśmy skazani na spekulacje. Niektórzy powiadają, że przestraszyły się arabskiej wiosny, co raczej wątpliwe, bo i kultura tam inna, i do Afryki Północnej daleko. Bardziej przekonuje argumentacja, że rządzący państwem przerazili się zbyt dużych wpływów chińskich, albowiem Chińczycy wkroczyli na puste pole, opuszczone przez Zachód traktujący juntę jak pariasa. Gdy zaangażowali się Chińczycy, weszły tam również Indie, chociaż to państwo demokratyczne, a ASEAN cały czas trzymał się dyrektywy, aby nie wtrącać się w sprawy wewnętrzne państw członkowskich, co wyjątkowo sprzyjało brutalnej juncie, która jeszcze we wrześniu 2007 r. krwawo stłumiła ruch protestu prowadzony przez buddyjskich mnichów, tzw. szafranową rewolucję. Tym samym, izolacja nie była pełna. Azja patrzyła na Mjanmę inaczej niż Zachód.

Teraz jednak dochodzi na rozległych obszarach tego państwa do prawdziwej geostrategicznej rozgrywki, albowiem zaangażowane są tam bezpośrednio wszystkie najważniejsze podmioty gospodarcze świata – USA, Chiny, Indie, także Rosja, nie mówiąc o ASEAN, a nawet UE. Innymi słowy, na terenie Mjanmy właśnie dochodzi do strategicznego starcia pomiędzy najważniejszymi rynkami Zachodu i najważniejszymi rynkami wschodzącymi.

To jest prawdziwy wymiar zewnętrzny zmian tam się dokonujących – i o tym warto pamiętać. Także wtedy, gdy noblistka Aung San Suu Kyi, po raz pierwszy od 1988 r., opuściła rodzime ziemie i przy dużym zainteresowaniu światowych mediów, odwiedziła najpierw Tajlandię, a potem kilka państw europejskich. Ona także ubiega się o to samo, co władze w Naypyidaw – środki i inwestycje na modernizację jej zacofanego państwa. Zmiana jest taka, że robi to poza granicami kraju, a przecież kiedyś, w 1999 r. nie odważyła się opuścić ojczyzny nawet na pogrzeb swego męża, obawiając się, że nie zostanie wpuszczona z powrotem. To jeszcze jeden wymiar potężnego zwrotu, jaki się właśnie w Mjanmie dokonuje.

Rekomendacje

1. Mjanma stanowi obecnie wielki eksperyment. Należy zwiększyć zainteresowanie nią przez instytucje UE, gdyż ścierają się tam interesy wszystkich najważniejszych państw świata.
2. Polska może być dla Mjanmy interesująca jako miejsce obrad okrągłego stołu i kompromisowego wyjścia z dyktatury. Tym samym wizyta w tym państwie dawnego dysydenta, najlepiej osoby pokroju Lecha Wałęsy, jest więcej niż wskazana.
3. Mjanma potrzebuje wszystkiego, gdyż jest to kraj wyniszczony i zdewastowany. Polska powinna zaoferować temu państwu pomoc gospodarczą – np. nowe technologie (m.in. w rolnictwie, górnictwie czy ochronie środowiska) oraz wspierać rozwój społeczeństwa obywatelskiego, bez czego tamtejszy eksperyment, będący dopiero w fazie początkowej, może się nie powieść.

Fundacja im. Kazimierza Pułaskiego

jest niezależnym think tankiem specjalizującym się w polityce zagranicznej. Fundacja dostarcza strategiczne analizy i rozwiązania dla decydentów rządowych, sektora prywatnego i społeczeństwa obywatelskiego, które dają wgląd w przyszłość i przewidują nadchodzące zmiany.

Fundacja w swoich badaniach i analizach koncentruje się głównie na dwóch wektorach: transatlantyckim w wymiarze politycznym i bezpieczeństwa oraz Rosji i obszarze postsowieckim. Ponadto obszarem analiz są Azja, Afryka, Bliski Wschód oraz kraje Europy.

Fundacja mogła powstać dzięki przemianom politycznym, które nastąpiły w Polsce po 1989 r. Ideały generała Kazimierza Pułaskiego (wolność, sprawiedliwość i demokracja) stanowią inspirację dla wszelkich inicjatyw podejmowanych przez Fundację. Działania Fundacji obejmują m.in.: prowadzenie badań naukowych, opracowywanie publikacji i analiz, przygotowywanie seminariów oraz konferencji, edukowanie i wspieranie liderów (www.institutprzywodztwa.pl).

Fundacja była organizatorem Warszawskiego Regionalnego Kongresu Organizacji Pozarządowych (www.warsawcongress.pl). Obecnie jest współorganizatorem Akademii Młodych Dyplomatów (www.diplomats.pl) oraz wydawcą Platformy Komunikacyjnej dla Organizacji Pozarządowych (www.non-gov.org).

Fundacja przyznaje Nagrodę im. Kazimierza Pułaskiego „Rycerz Wolności” dla wybitnych postaci zasłużonych w promowaniu demokracji. Nagrodę dotychczas otrzymali profesor **Władysław Bartoszewski**, profesor **Norman Davies**, **Alaksandar Milinkiewicz**, lider demokratycznej opozycji na Białorusi, prezydenci **Lech Wałęsa**, **Aleksander Kwaśniewski**, **Valdas Adamkus**, wysoki przedstawiciel ds. wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa **Javier Solana** oraz były minister spraw zagranicznych Francji i założyciel nagrodzonej Pokojową Nagrodą Nobla organizacji Lekarze Bez Granic **Bernard Kouchner**.

Fundacja Pułaskiego jest jedną z dwóch polskich organizacji pozarządowych posiadających status organizacji partnerskiej Rady Europy. Więcej o Fundacji na www.pulaski.pl.

Komentarz Międzynarodowy Pułaskiego

to pogłębione analizy istotnych dla Polski zagadnień z zakresu polityki międzynarodowej, gospodarki światowej oraz bieżących wydarzeń w polskiej polityce. Dokument publikowany jest w dwóch wersjach językowych, polskiej i angielskiej. Osoby chcące publikować swoje oryginalne prace w Komentarzu proszone są o kontakt z redakcją KMP (office@pulaski.pl). Żeby regularnie otrzymywać kolejne numery KMP należy podać swój e-mail na stronie www.pulaski.pl.